

Kredyt

30 lipca 2016

Za żydokomuny w Polsce był jeden bank PKO (Polska Kasa Oszczędności). Dziś nadal jest PKO, rzekomo Bank Polski, z tym, że wszystkie wyższe stanowiska zarezerwowane są dla przedstawicieli rasy wyższej. Jest to typowy i powszechny przejaw talmudycznego rasizmu.

W PRL Polacy pieniądze oszczędzali, bo to się opłacało. Co prawda niskie oprocentowanie pożerała inflacja, ale walory nie traciły na wartości. Ludzie mieli książeczki oszczędnościowe, samochodowe, mieszkaniowe. Cała Polska oszczędzała i po kilku latach za oszczędzone pieniądze, można było otrzymać samochód lub mieszkanie, albo pieniądze wydać na dowolny cel. Można było też wziąć kredyt na niskie oprocentowanie, lecz rzadko kto z tego korzystał, ponieważ wszyscy mieli pracę i pożyczki brało się w zakładach pracy. Były też pożyczki budowlane na remont, lub budowę domu. Wszystkie pożyczki były nieoprocentowane, a te budowlane, po kilku latach spłaty, zakład pracy przeważnie umarzał.

Obecnie cała Polska jest usiana żydowskimi bankami. W Ursusie np. w jednym małym bloku, cały parter zajmują banki. Jest ich 4. To nie rekord, tylko przykład. Nie ma już książeczek mieszkaniowych tylko lichwiarskie kredyty na bandycki procent. Młody człowiek bierze pożyczkę i mieszkanie otrzymuje niemal od ręki. Z tym, że to mieszkanie nie jest jego i nie będzie np. przez 30 lat, dopóki nie spłaci zobowiązania. W ciągu tego całego okresu mieszkanie nie jest własnością kredytobiorcy tylko żyda, właściciela banku. A więc lokator na 30 lat staje się żydowskim niewolnikiem. Ze względu na wysokie bezrobocie i bezprawie na tzw. rynku pracy, rzadko kto ma szansę 30 lat pracować i zarabiać. Zdarzają się też różne przypadki losowe, kredytobiorca zostaje bez środków do życia i nie jest w stanie dalej paskarskich rat płacić. Tak po dwudziestu paru latach wkracza komornik i klient goły i wesoły wraz z rodziną zostaje

bezdolny. Jego mieszkanie jest przekazywane następnemu desperatowi biorącemu kredyt i ta zabawa może trwać, dopóki blok się nie rozleci ze starości. Natomiast jeśli komuś uda się spłacić całość, to okaże się, że za mieszkanie zapłacił więcej, niż za apartament na Manhattanie.

Zawsze przestrzegałem swoich Rodaków przed zadłużaniem się w żydowskich bankach. Jednakże bywają różne sytuacje w życiu. W końcu sam znalazłem się w takiej sytuacji i nie mając znikąd pomocy, wpadłem w sidła lichwiarzy z Millennium Bank, mimo, że nie miałem żadnej zdolności kredytowej. Ale co tam, żyd się nie martwi, bo przecież prawo talmudyczne obowiązujące w takich sytuacjach, pozwala za kredyt w moim przypadku wysokości 6000 zł, odebrać mi mieszkanie wartości rynkowej 150 000 zł. Lichwiarz nie traci nigdy, bo kieruje sprawę do sądu, sąd do komornika, a komornik ogłasza „licytację”. W tej „licytacji” udział bierze szwagier lub kumpel komornika i on kupuje mieszkanie w cenie wywoławczej plus opłaty urzędowe. Trochę upraszczam, ale tak to wygląda. Podobnych spraw było tysiące i Polak (jeśli nie zwrócił kasy żydom, w tym opłat sądowych i komorniczych), lądował pod mostem. Takich „nieuczciwych” kredytobiorców mamy dziesiątki, może setki tysięcy. Nie ma tak, że ktoś nie zwróci długu, odsetek, odsetek od odsetek i od tych odsetek jeszcze innych zaległych odsetek. Kiedyś myślałem, że od długu zaciągniętego w banku, może wyzwolić człowieka śmierć. Myliłem się jednak. Mylą się też desperaci, którzy z powodu kredytów popełniają samobójstwa. Nie ma lekko, bo komornik będzie ścigał członków rodziny, którzy będą płacili też oprócz zobowiązania denata odsetki, odsetki od odsetek itd. Pod tym względem, obszar niegdysiejszej Polski, jest najbardziej bandyckim zakątkiem świata. Bandyckie prawa nielicznych żydowskich lichwiarzy, są ważniejsze niż prawo ok. 30 milionów Polaków. Tak, tak, jest tylko 30 milionów Polaków, bo kilka milionów to obcy, lub polscy emigranci, którzy są nadal w ewidencji jako obywatele polscy, ale do tego zbójckiego w sensie ekonomicznym kraju już nie wrócą!

Nie raz chodziłem głodny, zbierałem puszki i inny złom, ale kredyt regularnie spłacam. Kilka miesięcy temu na mojej stronie w Millennium bank, pojawiła się informacja, że mogę podwyższyć limit debetowy do 4400 zł, a nawet otrzymać kredyt do 14 500 zł. – Oho, myślę sobie – żydzi chcą mnie wciągnąć w szambo! Ostatnio korciło mnie, by zrobić debet i wpłacić na druk nowej książeczki anty-gender. Ponieważ wpłaty Ofiarodawców na ten cel stały się rzadkie i w większości wypadków tak niskie, że nie zawsze pokrywają koszty opłat pocztowych i książek, które im wysyłałem, to powędrowałem do banku, aby podjąć te pieniądze i wpłacić w drukarni zaliczkę. W oddziale rozmawiałem ze znajomą pracowniczką, która powiedziała mi, iż jest możliwość nie tylko zwiększenia limitu i pobrania pieniędzy, ale zmniejszenia kwoty wcześniej pobranego kredytu. Przyznaję, że byłem zdziwiony, bo żyd chce od Goja zawsze więcej, a nie mniej. Ale ta pracowniczka niskiego szczebla jest Polką. Okazało się bowiem, że Rada Polityki Pieniężnej zmniejszyła oprocentowanie z ok. 10% do ok. 8% i jeśli wezmę tzw. kredyt konsolidacyjny, to łącznie będę mógł spłacić kredyt o pół roku wcześniej, jednocześnie płacąc nie 350 zł miesięcznie, a 320 zł. Dawałoby to oszczędność ok. 2 tys. zł. Dziewczyna rozmawiała ze mną pół godziny robiąc w tym czasie symulacje komputerową i przygotowując odpowiednie dokumenty. I kiedy dokumenty były już gotowe, na ekranie komputera pojawiła się informacja, że bank nie ma już dla mnie żadnych propozycji, ponieważ jestem zarejestrowany w Krajowym Rejestrze Długów, co jest po prostu niemożliwe. Oczywiście zapytałem, jak to się stało, że w ciągu pół godziny stałem się wyimaginowanym wierzycielem. Ano dziewczyna wysłała informację do centrali jaką chce przeprowadzić operację. Ona musiała tę informację do centrali przekazać, bo bez zgody „góry” nie ma prawa przeprowadzać samodzielnie takich transakcji. W centrali szybko wyłapali, że dziewczyna legalnie działa na moją korzyść, ale bank straci 2 tysiące, więc przerwali jej działania bardzo prostym zabiegiem.

Ze swej strony jestem przekonany, że nie jestem w żadnym rejestrze dłużników. Kiedyś mnie tam umieścił wykastrowany kogut o nazwisku Kapłon, z bandyckiej „firmy” windyacyjnej, ale od długiego czasu nie mam żadnego zadłużenia, oprócz wspomnianego kredytu, który sumiennie spłacam. No cóż, w zasadzie kamień spadł mi z serca, bo pokusa wzięcia kredytu na druk książeczek była ogromna. Z jednej strony wydłuży się czas, zbierania pieniędzy na publikację, z drugiej, w razie mojej niedyspozycji nie stanę się niewypłacalny i nie wyląduję na bruku. Szwagier komornika nie zamieszka w moim mieszkaniu!

Ale to nie koniec tej historii, bo miałem zamiar pojechać do KRD i wyjaśnić sprawę z rzekomym długiem. Po wyjściu z banku, poszedłem do swojego zaprzyjaźnionego dentysty i opowiedziałem mu co mnie spotkało. A on spokojnie opowiedział swoją historię, że można dłużnikiem już nie być, a w KRD mogą nie wykasować takiej informacji przez dwa lata jako karę za to, że obywatel jakiś czas miał zobowiązania finansowe wobec żydów. Wniosek z tego taki, że Krajowy Rejestr Długów jest instytucją wysoce szkodliwą dla lichwiarzy. Jest to więc legalna instytucja o charakterze antysemickim! W wielu przypadkach bowiem blokuje ona możliwość otrzymania kredytu a przez to działanie wyklucza możliwość dojenia Goja z dużej kasy! Aj, waj!

Cała ta historia zwraca również uwagę na bandytyzm lichwiarzy. Pomijając wszystko inne, żydowski bank mimo obniżenia stopy procentowej, doi klienta ciągnąc odsetki według starej nieobowiązującej już stopy procentowej. Tak może być tylko w naszym bandyckim, rządzonej przez żydów kraju.

Panie Boże, weź Polaków w opiekę, daj im rozum i uchronź od kredytów w żydowskich bankach! Panie, Broń nas przed lichwą! Amen.

Autorstwo: Cezary Piotr Tarkowski

Źródło: Patriota-Tarkowski.blogspot.com